

We Lwowie, dnia 4. maja 1900.

Aleg. 213**Sprawozdanie**

Komisji budżetowej o ogólnym stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka w roku 1899, opracowane na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego i odnosnych aktów.

Wysoki Sejmie!

W składzie Rady administracyjnej w roku 1899 ta tylko wobec zeszłego roku zaszła zmiana, że w miejsce dra Józefa Weigla jako delegat Rady miasta Lwowa wszedł p. Henryk Rewakowicz.

Rada ta postanowiła nadać posadę sekretarza Rady p. Hipolitowi Morgenbesserowi, uwolnić kasyera kasy centralnej, p. Stanisława Gostomskiego, z powodu złego stanu zdrowia i dać mu tytułem odpłaty 1.000 zł., wreszcie przenieść w stały stan spoczynku zastępcę buchaltera p. Ksawerego Burzyńskiego.

Uchwały powyższe przyjął Wydział krajowy do wiadomości, jak również zgodził się na podwyższenie syndykowi, dr. Augustowi Łozińskiemu, remuneracyi z 1.860 do 3.000 zł. rocznie z tem, że podwyższenie to ważne na razie tylko na lat trzy.

Dla dokładnego i dającego dobry pogląd przedstawienia rzeczy najstosowniej będzie zająć się rozpatrzeniem, czy i o ile uchwałąm zeszłorocznym Wysokiego Sejmu stało się zadość, a to idąc po kolei, jak one zapadały.

Statystyka byłych wychowanków.

Poleceniu Sejmu co do tego stało się zadość. Dokonane poniżej zestawienie obejmuje — dla całości — i daty dawniejsze, a w ostatnim wierszu i cyfry z roku ostatniego.

a) Wychowankowie.

Rok wyzwolenia	ślusarze	szewcy	kowale	krawcy	stolarze	stelmachy	rymarze lakiernicy	blacharze	ogrodnicy	Ogółem
1881	5	3	2	3	2	2	—	—	—	17
1882	7	2	2	3	1	2	—	1	—	18
1883	5	3	1	3	2	1	—	2	—	17
1884	1	2	1	1	1	1	—	—	—	7
Do przeniesienia	18	10	6	10	6	6	—	3	—	59

Rok wyzwolenia	ślusarze	szewcy	kowale	krawcy	stolarze	stelmachy	rymarze lakiernicy	blacharze	ogrodnicy	Ogółem
Z przeniesienia	18	10	6	10	6	6	—	3	—	59
1885	8	2	5	2	4	2	—	1	—	24
1886	12	7	6	4	1	4	1	—	—	35
1887	5	1	1	3	2	2	—	—	—	14
1888	4	1	—	2	1	1	—	—	—	9
1889	2	3	—	3	—	2	1	—	—	11
1890	3	3	4	1	2	1	1	1	—	16
1891	2	2	4	6	3	2	2	2	—	23
1892	1	2	3	3	2	4	4	—	—	19
1893	5	1	3	4	3	2	4	3	—	25
1894	2	2	1	2	3	2	—	1	—	13
1895	9	4	2	6	5	5	4	3	—	38
1896	1	2	3	3	4	3	5	1	—	22
1897	—	4	4	1	7	1	3	3	—	23
1898	3	1	3	—	2	—	—	2	2	13
1899	—	1	—	—	—	—	—	—	2	3
Razem	75	46	45	50	45	37	25	20	4	347

b) Wychowanki.

Z Zakładu wyszły w roku	Poszło za mąż	Klucznice, pokojoye	Bony	Szwaczki, praczki, krawczynie	Dla dalszego kształcenia się	Wróciły do rodziny po ukończeniu nauki	Wyszły przed ukończeniem nauki	Wydalone	Adoptowane	Kucharki	Razem
1895	5	4	1	7	3	5	4	1	—	—	30
1896	—	2	—	4	5	6	5	2	—	—	24
1897	1	7	1	5	1	6	2	1	—	—	24
1898	1	8	1	5	2	4	—	1	—	—	22
1899	—	3	—	—	—	1	—	2	2	1	9
Razem	7	24	3	21	11	22	11	7	2	1	109

Komisya budżetowa z zadowoleniem przyjmując dostarczenie tych dat do wiadomości, spodziewa się zarazem, że Dyrekcya zakładu z okazji zamierzonego zjazdu byłych wychowanków, o ile on się w roku bieżącym istotnie odbędzie, uzupełni wspólnie z siostrami Felicjankami podane wykazy wedle możliwości.

Obok powyższych zestawień podano jeszcze ilość wychowanków, pracujących w warsztatach Dyrekcyj kolejowych we Lwowie (39), w Krakowie (12), w Stanisławowie (8).

Zakład Drohowyski.

a) Szkoła pospolita chłopców i sprawa wychowania.

W roku zeszłym stosunki w tej szkole wadliwe były do tego stopnia, że groziła jej utrata prawa publiczności. Obecnie pisze Wydział krajowy, że stan ten w 6-klasowej tej szkole uporządkowany o tyle, że szkoła ta pod względem liczby nauczycieli i planu naukowego czyni zadość wymaganiom organizacji szkolnej.

O ile jednak, jak to zresztą na miejscu w Drohowyżu z aktów Dyrekcyi się przekonałem, warunki co do strony naukowej się poprawiły, o tyle stosunki

wychowawcze bardzo dużo zostawiają do życzenia. Pisz o tem Wydział krajowy: „Przyczyny tego szukać należy po części w niedostatecznej liczbie dozorców, w wyższej jednak mierze w braku odpowiedniej kwalifikacyi intelektualnej tak dozorców jak ich naczelnika, ochmistrza. Najlepsze chęci i niezaprzeczona gorliwość ochmistrza nie wystarczą do podtrzymania niezbędnej ze względów pedagogicznych powagi ochmistrza wobec dozorców, uczniów i całego otoczenia. Wydział krajowy stanowczo zażądał nieodzownych zmian w personalu dozoru, chociażby nawet zmiany te pociągnąć za sobą miały znaczniejszy od dotychczasowego wydatek“.

Żądania Wydziału krajowego są tem słuszniejsze, że nie tak dawno jeszcze, jak dużo w tym względzie było lepiej. Wszak jeszcze w roku 1896 i 1897 personal dozoru składał się (na mocy uchwały Rady administracyjnej) miał z ochmistrza, jego zastępcy (inspicyenta) i 7 dozorców, których przyjmowała Dyrekcya na przedstawienie ochmistrza. Później się to jednak zmieniło. Zniesiono posadę inspicyenta, liczbę dozorców zredukowano do 5, tak, że zamiast 9 osób liczy obecnie personal dozoru tylko 6. Jakoś tych dozorców daleką od tego co być powinno; kurator bez oglądania się na kogokolwiek przesyła ludzi najnieodpowiedniejszych, lecz, co prawda, służących za bardzo małe wynagrodzenie, podczas gdy w Drohowyżu raczej drożej płać należy ludzi porządných, bo nęcącą posadą tam, zwłaszcza na łasce i zależną od widzimisia i kaprysów, nie jest.

Znane są przecież przykłady, że ochmistrze o płacy 600 zł. po zakosztowaniu słodczy w Zakładzie poszli gdzieindziej na 400, a nawet na 300 zł. Znane są przykłady, gdzie kurator wstawioną w budżet placę nauczyciela 6-klasowej szkoły w kwocie 600 zł. mimo uchwały Rady administracyjnej obniżył do 500 zł. — i obowiązki nauczyciela samowolnie powierzał staremu, głuchemu prebendaryuszowi, gdzie z majstra stolarskiego robi ochmistrza dla chłopców.

Znana jest sprawa z dozorcami, którym na ich prośby powiększył płacę miesięczną o kilka zł. w zamian za gorszy od dawniejszego wikt. Po jakimś jednak czasie nadwyżkę tej płacy odebrał a wikt gorszy zostawił.

Wśród takich tedy warunków trudno, żeby sprawa wychowania chłopców mogła stać dobrze. Dozorców i mało i nieodpowiedni, a przykre i niestale stosunki wywołują nader częste w osobach dozorców zmiany. W razie potrzeby prebendaryuszy powołuje się na dozorców, a ci chyba do tego najmniej się nadają.

Do dosadnego nacechowania tej rzeczy niech kilka posłuży cyfr. Oto od roku 1888 aż do dziś tj. w 12 latach przesunęło się przez Zakład Drohowycki 68 dozorców. Najdłuższy czas pobytu jednego wynosił 4 lata 10 miesięcy, kolejno po nim byli inni przez 3 lata 10 miesięcy, 3 lata 8 miesięcy, 3 lata 1 miesiąc, po 3 lata dwóch, 2 lata 10 miesięcy, 2 lata 5 miesięcy, 2 lata 3 miesiące, 1 rok 9 miesięcy, 1 rok 9 miesięcy, 1 rok 5 miesięcy, 1 rok 2 miesiące. Dłużej przeto niż rok wytrzymało tylko 13. Reszta pozostawali przez kilka miesięcy, a nawet po kilka tygodni lub kilkanaście dni. Poniżej dwóch miesięcy a więcej niż miesiąc było 14, wyżej 2 miesięcy do pół roku 22, pięciu zaś było takich, co pozostawali w Zakładzie od 5 do 15 dni.

Ktoby sądził, że są to szczegóły zbyt drobne, ażeby nimi nużyć Komisję budżetową, lub nawet Wysoki Sejm, myliłby się bardzo, gdyż w wychowaniu młodzieży w ogóle niczego lekceważyć nie wolno, co w dobrym lub złym kierunku działać może na młodocianą duszę, zwłaszcza w Zakładzie takim, w którym przyjmuje się chłopców we wieku lat 7—8, a to chłopców sierót, biednych, których wychowanie aż do chwili ich przyjęcia w ogólności raczej złe niż dobre skłonności wszczepiać a do pewnego stopnia już i rozwijać mogło. Że na taką młodzież charakteryzowaną przed chwilą chwiejne stosunki dozoru nader ujemnie wpływać muszą, nie potrzebuje dowodzenia, zwłaszcza, że dozorecy ci, jak to już zresztą Wydział krajowy skonstatował, intelektualnej kwalifikacyi nie mają, są nawet nieraż wprost nałogami swoimi szkodliwi, niejednokrotnie wstrętni (możnaby przytoczyć przykłady). Jeśli się nadto zważy, że i ochmistrz obecny, były cieśla, jakkolwiek człowiek najlepszej chęci i niezaprzeczonej gorliwości, nie ma przymiotów wychowawcy, którymiby nad bezpośredniem otoczeniem swoim dostatecznie górował, toż trudno nie obawiać się skutku z takiego wychowania. Gdyby nawet wszystko w Zakładzie zresztą było dobrze, gdyby szkoła ludowa w kierunku nauki działała doskonale, gdyby szkoła rzemiosł wyrabiała wybornych rzemieślników, a gdyby jednocześnie skrzywione wy-

chowanie wydawało złych ludzi, mała z tego dla społeczeństwa korzyść; nie tego pragnął wspaniałomyślny fundator.

Rzecz ta od lat wielu dochodzi do wiadomości kuratora i Rady administracyjnej. Przecież od roku 1892 — czerpię szczegóły te z aktów Dyrekcyi zakładu Drohowyskiego — liczne konferencje nauczycielskie wskazują na zło istniejące, ba nawet rozwijające się, przytaczają rażące przykłady gorszących zajęć, których sprawcami tak wychowankowie jak i dozorczy, i domagają się sanacyi. Wszystko daremne. Ostatecznie na konferencji 1. listopada 1899 grono uchwaliło wystosować zbiorowe pismo do Kuratorji i Rady administracyjnej, które przedstawia groźny już wprost stan wychowania w zakładzie i domaga się pomocy.

Wyjętych z pisma tego — podpisanego przez Dyrektora, obu księży katechetów i nauczycieli — kilka ustępów niech posłuży do wyrobienia sobie właściwego obrazu.

„Instytucja, założona dla dzieci osieroconych najuboższych, zaniedbanych moralnie, wegetujących w nędzy i częstokroć bez dachu, nieznających serdecznego rodzicielskiego ciepła, trudniejszą jest do prowadzenia, niż inne instytucje naukowe i wychowawcze. Złe skłonności, przyzwyczajenia i narowy, od lat najmłodszych nieurabiane wpływem religijnym, a rozwijane towarzystwem uliczników i widokiem obrazów życia karczemnego, łatwo się zakorzeniają, szybko rosną na szkodę społeczeństwa, a trudno się leczą“.....

.....„Odkrywały się też i inne nieprzewidziane trudności w urzędzeniu należytego i skutecznego nadzoru nad karnością i domowym wychowaniem sierót. Nieodpowiedni potrzebom rozkład mieszkalnych i naukowych ulikacyj w samym budynku, niemożność ścisłego odgraniczenia oddziału chłopców od oddziału dziewcząt, niepodobieństwo zamknięcia gmachu od wpływów z zewnątrz, nieuniknione a niekorzystnie na młodzież oddziaływające stykanie się jej ze starcami, rozmieszczonymi w tym samym gmachu, brak odgródnienia terytorjum zakładowego od świata i otwarty przystęp do gmachu od każdej strony, ułatwiają domoralizację młodzieży a zwiększają trudności pilnowania. Wyłoniła się przeto nagła potrzeba dozorców inteligentniejszych i gorliwszych w wypełnianiu obowiązków oraz zwiększania ich liczby“.....

....„Czyniąc zadość żądaniu całego konferencyjnego grona, pan dyrektor urzędową korespondencją i protokołami w odpisie załączonymi przekonał nas, że zwierzchnim władzom przedstawiał potrzebę powierzenia strony wychowawczej ochmistrzowi z odpowiednią naukową i pedagogiczną kwalifikacją, że niejednokrotnie prosił o powiększenie liczby dozorców i podniesienie im niedostatecznej płacy, słowem robił wszystko możebne“.

W końcu przedstawia grono nauczycielskie konkretnie to, co dla poprawienia rzeczy w kierunku nadzoru uczynićby wypadało (większa liczba dozorców, lepsze ich dotowanie i możliwość osiągnięcia tak lepszych sił, pozyskanie dobrze kwalifikowanego ochmistrza). Podpisaną tę przez wszystkich prośbę wręczył dyrektor 20. listopada 1899 sekretarzowi fundacyi.

Na co się te wszystkie szczegóły przydadzą?

Chociażby tylko na to, ażeby wiedziano, że rzecz jest groźna, że rzecz jest dawna, że rzecz przez czynniki rozstrzygające może i powinna być znana i ażeby w danym razie nie szukano winy tam, gdzie jej niema, ażeby „nie wieszano kowala, skoro ślusarz zawinił“.

Sprawą tą w tej rozciąłości Komisya budżetowa zajmuje się po raz pierwszy, bo też po raz pierwszy jej sprawozdawca wobec pisma grona do Kuratorji i Rady administracyjnej miał sposobność tak głęboko w rzecz wejrzeć, dowiedzieć się o szczegółach nieraz przerażających, które na drugi plan usuwają wszystko, coby poza sprawami wychowania w zakładzie zrobić można, choćby najlepszego. Ludzi dobrych, obywateli dzielnych wychowywać jest bowiem najważniejszym zadaniem każdego, a przedewszystkiem naszego społeczeństwa, a nigdy może w równej mierze jak w tej chwili, tak żywo w myśli mi nie stawały słowa z listu św. Pawła: „Choćbyś wiedział wszystkie tajemnice i wszelką umiejętność i miał wszystką wiarę tak, żebyś góry przenosił, a miłości nie miał, byłbyś jako miedź brząkająca, albo cymbał brzmiący“.

Komisyja tedy budżetowa, aprobuując zupełnie żądanie Wydziału krajowego w kierunku nieodzownych zmian w personalu dozoru, chociażby nawet zmiany te pociągnąć za sobą miały znaczniejszy od dotychczasowego wydatek, wyraża gorące życzenie, ażeby energicznymi staraniami Wydziału krajowego udało się jak najprędzej osiągnąć pożądane, a dla korzystnego działania fundacyi niezbędne wyniki.

b) Szkoła rzemiosł.

Braki tej szkoły scharakteryzowało zeszłoroczne sprawozdanie Komisji budżetowej krótko w ten sposób: „W szkole rzemiosł niema nauczyciela zawodowych rysunków technicznych ani naczelnika warsztatów“.

Dziś dzięki energicznemu napieraniu Wydziału krajowego, jest już zawodowo uzdolniony naczelnik warsztatów w osobie P. Aleksandra Osostowicza, emeryt. nadinżyniera i b. zastępcy naczelnika warsztatów kolejowych w Stanisławowie. Kierownikowi warsztatów nałożono zarazem obowiązek udzielania nauki rysunków technicznych.

Wydział krajowy przyjął to zarządzenie Rady administracyjnej do wiadomości z zastrzeżeniem, że obie te posady, sprawowane przez jednego człowieka stale być nie mogą i że koniecznie dążyć należy do dobrego obsadzenia i posady drugiej.

Zapatrzywanie to Wydziału krajowego zupełnie jest słuszne. Okazało się bowiem po upływie niespełna pół roku, że P. Osostowicz, który nauką rysunków technicznych jako główną swoją czynnością się zajmuje, mimo całej gorliwości i pracy drugiemu obowiązkowi jednocześnie podołać nie może. Wobec tego warsztaty i obecnie pozbawione są fachowego kierownictwa i zostają nadal pod dozorem p. Włodka. Wydział krajowy wezwał kuratora fundacyi do postarania się o jak najrychlejsze obsadzenie posady nauczyciela rysunków, tak, ażeby P. Osostowicz objąć mógł właściwą swoją posadę naczelnika warsztatów, do której zupełną ma kwalifikację.

Jakkolwiek niema wątpliwości, że dokładne funkcyonowanie szkoły rzemiosł wtedy dopiero będzie możliwe, kiedy obie wymienione posady będą dobrze obsadzone, to jednak i teraz już rzeczy stoją lepiej, niż zeszłego roku. Sprawozdawca komisji budżetowej, będąc w Drohowsku, przekonał się z oglądania rysunków i z rozmowy z wychowankami, pobierającymi naukę warsztatową i tłumaczącymi na różne zapytania rozmaite na rysunkach przedstawione szczegóły, że uczniowie w ogóle rysowali z pewnem zrozumieniem rzeczy, ze świadomością doniosłości rysunku takiego i jego istoty.

Wdrożone w zeszłym roku rokowania w sprawie objęcia nauki w warsztatach w Drohowsku w Zarząd krajowy postąpiły o tyle, że krajowa komisya przemysłowa osiągnęła już zasadniczą zgodę Rady administracyjnej na objęcie tej nauki w zarząd Wydziału krajowego. Kiedy jednak przystąpiono do omówienia finansowej strony projektu, wyszły na jaw pewne różnice w zapatrywaniach, mianowicie okazało się, że Rada administracyjna traktuje zamierzoną reformę raczej ze stanowiska ulgi dla finansów fundacyi, aniżeli ulepszenia organizacji szkoły. Rokowania w tej mierze nie zostały jeszcze ukończone.

Jakkolwiek objęcie nauki warsztatowej w Drohowsku przez kraj, oddałoby znakomite usługi popieranemu tak hojnie przez W. Sejm wykształceniu dobrych rzemieślników, równałoby się bowiem utworzeniu pięciu nowych zawodowych szkół rzemieślniczych, jakkolwiek szkoły te rozporządzałyby materiałem uczniów, którzy wszyscy 6-tą klasę ukończyli, tak zatem przygotowanych jak w żadnej innej szkole, jakkolwiek wreszcie koszta wynikłe z objęcia tych warsztatów, choć znaczne, byłyby jednak o wiele mniejsze od kosztów założenia nowych pięciu szkół zawodowych, to jednak projekt ten musiał na razie uleść zwłoce, ponieważ obecny stan budżetu krajowego wyklucza możność obciążania finansów kraju nowym, a stosunkowo dość znacznym stałym wydatkiem rocznym.

O ile tedy z jednej strony uchwale Wysokiego Sejmu w kierunku poprawienia stanu rzeczy w szkole rzemiosł częściowo stało się zadość, o tyle komisya budżetowa z drugiej strony nalegać musi na stanowczą i całkowitą poprawę tego tak ważnego działu fundacyi, który jest praktycznem zakończeniem prac poprzedzających.

c) Szkoła dziewcząt.

Specjalnie oddziałem tym zajmuje się referent Komisji budżetowej po raz pierwszy. Powodem tego pewne wieści, krążące o tendencji obecnego praktycznego kształcenia dziewcząt starszych, co do których podczas swojej tegorocznej bytności w Zakładzie drohowskim referent się informował.

Na zapytanie w tym względzie do dyrektora wystosowane, przedstawił mi tenże sprawozdanie swoje z roku szkolnego 1898/9, przesłane Kuratorji i Radzie administracyjnej.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że nauka w szkole pospolitej 4-klasowej (o 6-letnim trwaniu nauki) wydaje owoce dobre.

Inaczej jednak zupełnie wydaje się rzecz na kursie praktycznym zajęć kobiecych. Ażeby sprawę tę przedstawić dokładnie, najlepiej przytoczyć dosłownie odnoszący się do tej rzeczy ustęp wymienionego przed chwilą sprawozdania Dyrekcyi.

„I w tym dziale wynik klasyfikacyi jest tak pod względem obyczajów, jak i pilności i ogólnego postępu wcale dobry. Winienem jednak z całym naciskiem podnieść, że kierunek kursu nie jest do tego stopnia praktycznym i systematycznie prowadzonym, jak tego życzył sobie Wielki Fundator w myśl statutu organizacyjnego w tytule IV, art. 23. i 24. Liczne korespondencje stron, które proszą o wyzwolone wychowawice, powinny być wskazówką dla kierunku tego kursu, a miło mi skonstatować, że strony upraszają o kucharki, szwaczki, praczki, a najmniej o pokojowe. Tak więc intencje Fundatora z życzeniem przyszłych „chlebobawców“ wyzwolonych wychowanek są identyczne“.

„Dzisiejszy kierunek w wykształceniu „kursu“ znacznie odbiega od tego celu, to też zdaniem mojem należałoby pojęcie obecne „kursu starszych dziewcząt“ jako „fabryki dla Zakładu“ przekształcić w czynie na pojęcie „Szkoły dla kraju“. „Panna służąca, pokojowa“ winny ustąpić „nazwie“ kucharki, praczki i szwaczki. Wielki Fundator chciał nadto ze starszych dziewcząt (z uwzględnieniem indywidualności) stworzyć klasę „szafarek, klucznice“ i w tym względzie o całe dziesięć lat prześcignął pojęcia w zakładzie panujące“.

„Nie mogę przemilczeć tu i tego ważnego momentu w wykształceniu starszych dziewcząt, że pojęcie dzisiejsze „fabryki dla Zakładu“, które „szwalnię“ naprzód wysuwa i ją uprzywileja w stosunku do „kuchni, pralni i kierunku szafarek“, jest stanowczo wrogie zdrowotności wychowania i z przykrością muszę skonstatować dość liczne wypadki ciężkiej blednicy, skoszlawienia i kalectwa u starszych dziewcząt“.

„Z ręką na sercu ośmieliłem się powyższych kilka uwag poczynić nie w celu krytyki dzisiejszego kierunku wykształcenia starszych dziewcząt, ale w celu zwrócenia uwagi Wysokich Władz na tę doniosłą sprawę w nadziei, że w przyszłości kierunek wszechstronnej praktyczny w myśl woli ś. p. Fundatora weźmie górę nad kierunkiem fabrycznym, umysłowo i fizycznie źle oddziaływującym. Nie fabryką, obliczoną na dochód, ale szkołą powinien być kurs starszych dziewcząt“.

Tyle Dyrekcyja zakładu w piśmie do Kuratoryi i Rady administracyjnej. Zapatrywania te, zdaniem Komisyi budżetowej, na baczność zasługują uwagę nie tylko dlatego, że wskazują na intencję Fundatora i żądają, żeby w kierunku praktycznej nauki dziewcząt trzymano się tego, co nakazuje statut organizacyjny, lecz i ze względu na wewnętrzną swoją, rzeczową wartość. Jeżeli tylko kto przyzna, że kucharka, klucznica, praczka itp. łatwiej i z lepszym dla siebie skutkiem, a z większym dla publiczności pożytkiem w życiu się umieści, niż pokojowa itp. — a niezawodnie tak jest — to już dla tego samego należy tę gałąź praktycznej nauki starszych dziewcząt gorliwiej uprawiać, aniżeli cokolwiek bądź innego, coby temu przeszkadzało. Względ, że przez utrzymywanie rodzaju pracowni dla potrzeb zakładu, zakład odnosi korzyści finansowe, przeważać tu nie może, bo byłoby to — zwłaszcza, jeżeli się pamięta i o złym wpływie takiego zajęcia na fizyczny stan zdrowia dziewcząt dorastających — stanowisko ciasne i samolubne, które i co do rzeczy nie licuje z intencjami fundatora.

Wobec tego pożądanemby było, ażeby Wydział krajowy i na tę sprawę bacznie zwrócił oko, a ewentualnie otoczył ją swoją opieką.

Zmiana w statucie i instrukcjach fundacyjnych.

Co do tego zaznacza Wydział krajowy, że sprawa ta, stosownie do uchwały Sejmu jest załatwioną, gdyż pomyślnie dla dalszego rozwoju fundacyi ostateczne zatwierdzenie przez władzę rządową uchwalonych już przed kilku laty nowych statutów i instrukcyi, które zgodnie z obecnymi wymogami prawa i atrybucyi poszczególnych czynników zarządu ściślej określają, a władzę Wydziału krajowego znacznie rozszerzają, już nastąpiło.

O uregulowaniu finansów fundacyi pisze Wydział krajowy, że sprawa ta nie wyszła dotychczas ze sfery projektów a dążenie do utrzymania równowagi budżetowej objawia się na razie tylko redukcjami w poszczególnych działach wydatków. Wydział krajowy pozostawić musi Radzie administracyjnej

obmyślenie sposobu stałej sanacyi finansów fundacyi, z obowiązku jednak władzy mającej czuwać nad ścisłym dopełnieniem aktu fundacyi, przestrzegać musi, aby oszczędności w wydatkach nie były połączone z uszczerbkiem dla głównych celów instytucyi. Stanowisko to Wydziału krajowego komisya budżetowa w zupełności aprobuje.

Zaległości z gmachu teatralnego.

Według wykazów przedłożonych przez syndykat fundacyi Skarbkowskiej stan dawnych zaległości czynszowych z gmachu teatralnego wynosił:

z końcem roku 1898 6.504 zł. 60 ct.

W roku 1899

ściągnięto 1.352 zł. 11 ct.

odpisano 1.951 „ 56 „ 3.303 „ 67 „

Pozostało przeto z końcem roku 1899 3.200 zł. 93 ct.

Z tej kwoty zdaniem syndykatu jedna trzecia część mniej więcej będzie musiała być odpisana z powodu nieściągalności, reszta zaś zostanie prawdopodobnie zrealizowaną w drodze egzekucyi albo umówionej spłaty ratalnej.

Jakkolwiek znacznie więcej niż połowę umorzenia przypada na karb odpisów, to jednak akta pouczają, że obecny syndykat stanowczo i gorliwie pilnuje interesu fundacyi. Pozycye wątpliwe lub nieściągalne należą do czasów poprzedniego syndyka, co do którego Wydział krajowy słusznie jest zdania, że należałoby go do materyjalnej pociągnąć odpowiedzialności w wypadkach, gdzie z jego przewinienia fundacya poniosła straty.

Zaległości z dóbr fundacyjnych.

Zaległości te wynoszą z końcem grudnia 1899 kwotę . . . 14.799 zł. 66 ct.
a gdy z końcem grudnia 1898 wynosiły 19.392 „ 91 „

przeto obecnie mniejsze o 4.593 zł. 25 ct.

Nadto suma zaległości z pomniejszych nieruchomości fundacyjnych, oile pochodzą z czasu przed rokiem 1896, wynosiła z końcem roku 1898. 11.641 zł. 19 ct.

W roku 1899

ściągnięto 3.164 zł. 21 ct. }
odpisano 4.671 „ 95 „ } 7.836 „ 16 „

pozostało z końcem roku 1899 3.805 zł. 03 ct.

Otóż zwrócić i tu musi uwagę stosunek kwoty odpisanej do kwoty ściągniętej. Odpisano bowiem z ogólnej sumy 7.836 zł. 16 ct. blisko 60%, a ściągnięto mało co nad 40%. Zapewne w ten sposób łatwo dojść do zmniejszenia zaległości, lecz taka działalność nawet i na papierze dobrze nie wygląda, a co dopiero mówić o korzyści, jaką z niej mieć będzie fundacya.

Ze sprawozdania zeszłorocznego wynikało, że z zaległości tej właśnie kategorii po koniec grudnia 1898 w kwocie 11.636 zł. 27 ct. (różni się ona o kilka zł. od cyfry wymienionej w tym roku) mieścić się miało 4.160.05 zł. jako pretensye nieściągalne lub wątpliwe. Reszta zaś w kwocie 7.476.22 zł. miała być zdaniem syndykatu ściągalną i znajdowała się w toku ściągnięcia.

Tymczasem tego roku, jak to powyżej przedstawiono, odpisano 4.671.95 zł. a więc już więcej o 4.671.95 — 4.160.05 zł. czyli o 511.90 zł. niż ogół pozycyij z roku zeszłego, uznanych wtedy za nieściągalne i wątpliwe. Jeżeli się zważy, że z pozostających z końcem 1899 3.805 zł. 03 ct. prawdopodobnie jeszcze niejedno wypadnie odpisać, to trudno się oprzeć przygnębiającemu wrażeniu i uczuciu, że się z majątku fundacyjnego dużo marnuje nawet tam, gdzieby już pilność i należyte doglądanie aktów i terminów do uniknięcia złego wystarczało.

Z tego samego widać założenia wychodził już w zeszłym roku i Wydział krajowy, skoro i co do owych nieściągalnych lub wątpliwych 4.160.05 zł. z roku 1898 jak niemniej co do odpisanych pretensyi z roku 1899 zażądał szczegółowego i wyczerpującego wyjaśnienia, dlaczego pretensye fundacyi nie były

w należytych czasie ściągnięte, a względnie zabezpieczone, a zarazem oznajmił kuratorowi, że będzie odpowiedzialnym za szkodę, jaką fundacya z zaniedbania poniesie.

Odpowiedział wprowadzić na pismo to kurator, odpowiedź ta jednak tego była rodzaju, że Wydział krajowy oświadczył, iż znajdują się tam szczegóły, których bez dalszych badań przyjąć do wiadomości nie można, zwłaszcza wobec uchwały Wysokiego Sejmu z 28. marca 1899, polecającej Wydziałowi krajowemu, „ażeby straty, któreby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratorowi lub innego funkcyonaryusza dla fundacyi wynikły, poszukiwał natychmiast na majątku winnego“.

Szczegóły te odnosiły się do 5 pozycyi w łącznej kwocie przeszło 1.900 zł., które albo zaskarżono wtedy, kiedy już były zadawnione, lub nie zaskarżono wcale, lub nie stawano na terminie sądowym lub wreszcie nie przystąpiono do egzekucyi wywalczonej należitości.

Na pismo to kurator odpowiada 26. lipca 1899 i prosi o zwłokę do najpóźniej 25. września, albowiem musi konferować z dyrektorem dóbr, który jest na urlopie.

Wydział krajowy nie otrzymawszy odpowiedzi w terminie, upomina się o nią, a zarazem kwestyonuje wyjaśnienie co do zaległości dalszych 1.234 zł. 28 ct. z dzierżawy łąk w Kulikowie z roku 1891, t. j. przed 8 laty, gdyż wyjaśnienie to ogranicza się do stwierdzenia, że „Rada administracyjna uchwaliła kwotę powyższą wraz z kosztami odpisać, ponieważ fundacya z powodu spóźnionego zaskarżenia tej pretensyi spór sądowy przegrała“. Wydział krajowy żąda dokładnego wytlómaczenia rzeczy i poleca także przesłuchać dyrektora dóbr fundacyjnych, „którego obowiązkiem powinno być czuwanie nad tem, aby czynsze dzierżawne z dóbr fundacyjnych wpływały regularnie i aby nie dopuszczano do większych restancyj“.

Obok tego żąda Wydział krajowy w tem samem piśmie takiego samego wyjaśnienia co do zaległości z dzierżawy młyna i karczmy w Cieniowie w łącznej kwocie 805 zł., które również Rada administracyjna z powodu przedawnienia uchwaliła odpisać. Pisz do tego Wydział krajowy dosłownie: „Sprawy te nietylko z powodu wysokości długu, ale także z tego powodu, że odnoszą się do tego samego przedmiotu i przedstawiają pewien nieprzerwany okres, w ciągu którego dzierżawcy nie nie płacili, zasługują na jaknajdokładniejsze zbadanie, które powinno doprowadzić do wykrycia właściwej przyczyny tak rażącego zaniedbania a temsamem ułatwić powetowanie straty“.

Na to wszystko kurator w odpowiedzi przyznaje, „że narażenie fundacyi na straty materyalne z powodu zaniechania lub spóźnionego przedsięwzięcia środków prawnych, przypisać należy niewątpliwie niedbałemu pełnieniu obowiązków, zaprzecza jednak stanowczo, jakoby on sam dopuścił się takiego zaniedbania. Dalej pisze kurator dosłownie: „Odpowiedzialność moją za czynności kuratorskie określa §. 3. instrukcyi, orzeka on zarazem, że obowiązany jestem zdawać z mych czynności sprawę Radzie administracyjnej; powiada dalej, że w razie gdybym granice władzy mej przekroczył, obowiązków nie dopełniał lub na szkodę Zakładu działał, Rada administracyjna przedsięwzięcie w obrębie aktu fundacyjnego i ustaw ogólnych stosowne środki dla zabezpieczenia praw Zakładu. Pomny ciążącej na mnie odpowiedzialności, zwracałem baczną uwagę na pojawiające się tu i ówdzie zaległości, a otrzymując peryodyczne wiadomości o nich na podstawie wykazów buchalterycznych, przydzielałem wykazy te ówczesnemu syndykowi, którego obowiązkiem było wywalczać zaległości od dłużników i z czynności swoich zdawać na piśmie sprawę Radzie administracyjnej“. Wyliczywszy następnie wykazy zaległych czynszów przesłanych syndykowi w latach 1889—1895 do zaskarżenia, nadmieniam kurator dalej, że na jego wniosek Rada administracyjna uchwałą z 3. marca 1891 l. 411 wybrała ze swego grona stałego referenta, któremu syndyk miał przedkładać kwartalne raporty a on zdawać z nich sprawę Radzie. „Że nie na mnie, pisze kurator dalej, ciążyła wina za nieściągnięte w swoim czasie zaległości, sprawdził to członek Rady administracyjnej p. Mieczysław Onyszkiewicz z okazji wniosku członka Rady p. dr. Weigla, aby byłego syndyka fundacyi dr. Semilskiego nadal na posadzie tej utrzymać. Sądę że, gdyby Rada administracyjna wówczas była przyszła do przekonania, że wina na mnie ciąży, byłaby zrobiła niewątpliwie użytek z przysługującego jej prawa wyrażonego w §. 3. instrukcyi. Z chwilą, gdy pewna sprawa oddaną zo-

stała syndykowi do zaskarżenia, usuwał się dalszy jej przebieg z pod mojej kontroli, której, jako nieprawnik nie mógłbym nawet odpowiednio wykonywać. Zresztą musiałem zawsze i muszę pozostawić syndykowi wolną rękę co do chwili rozpoczęcia akcji sądowej, sposobu jej przeprowadzenia i rodzaju prowadzącej do celu egzekucyi.

Centralna administracya spełnia w zupełności swe zadanie, gdy oddaje we właściwym czasie syndykowi wierzytelności fundacyi do zaskarżenia a kuratora podaje w czasie właściwym do zaskarżenia wszystkie bez wyjątku pretensye w piśmie Wydziału krajowego z 19. lipca 1899 l 10.215 wymienione.

Na powyższe remonstracye Wydział krajowy odpowiedział kuratorowi, że nie może zasadniczo zgodzić się z zapatrywaniem, jakoby kontrola kuratora fundacyi nad poszczególnymi sprawami ustawała z chwilą oddania ich w ręce podwładnych organów i jakoby kurator z tą chwilą stawał się wolnym od odpowiedzialności za należyte tych spraw załatwienie. Przeciwnie, z samego pojęcia urzędu kuratora wynika, że ma on obowiązek dbać ciągle o dobro fundacyi i o należyte załatwianie wszystkich spraw z tem dobrem związanych i że za straty wynikłe dla fundacyi z niedopełnienia tego obowiązku jest on fundacyi odpowiedzialnym.

Do zrealizowania tej odpowiedzialności powołaną jest w myśl zacytowanego §-fu instrukcyi w pierwszym rzędzie Rada administracyjna fundacyi.

Z wyjaśnień przedłożonych dotychczas w poszczególnych sprawach, w których fundacya skutkiem przedawnienia pretensyj straty poniosła, przyszedł Wydział krajowy do przeświadczenia, że głównie wina zaniedbania w właściwym czasie kroków sądowych przeciw dłużnikom cięży przeważnie i w pierwszym rzędzie na byłym syndyku fundacyi. W obec tego Wydział krajowy polecił już w kilku przypadkach kuratorowi, aby bezzwłocznie w drodze właściwej pociągnęła winnego byłego syndyka do odpowiedzialności za poniesione straty i o wyniku akcji rozpoczętej zdała sprawę Wydziałowi krajowemu.

Komisya budżetowa nie może tu pominąć kilku uwag. Otóż najprzód podziela zapatrywanie Wydziału krajowego, że rola kuratora z chwilą oddania sprawy pewnej syndykowi do zaskarżenia, przecież się kończyć nie może i że istotnie powinien on za szkody przez zaniedbanie sprawione odpowiadać. Odpowiadać on powinien tembardziej, że przecież spóźnione przez syndyka wnoszenie skarg już i przedtem zachodziło, tak, że kurator mógł i powinien był już mieć uwagą zwróconą na niedbałe pełnienie obowiązków syndykackich. Jeżeli mimo to zadowalał się oddawaniem spraw syndykowi i więcej się o nie nie troszczył, to już trudno kuratora z winy zwolnić. Albo bowiem o stratach spowodowanych przez niedbałość syndyka wiedział, to wówczas przez zaniedbanie lepszego dopilnowania go, zgrzeszył zamknięciem oczu na zło, znane sobie już w przyczynach i skutkach; jeżeli jednak o niedbałości syndyka i powstałych przez to szkodach, mimo że niewątpliwie były zaszyły, nie wiedział, to zgrzeszył brakiem zajęcia się sprawami fundacyi, tj. niedopełnieniem w innej formie swoich obowiązków i urzędowych i obywatelskich. Swoją drogą Rada administracyjna, która, jak Wydział krajowy słusznie mówi, „w pierwszym rzędzie powołaną jest do zrealizowania odpowiedzialności kuratora“, może za łaskawie i załatwo zezwalała na odpisywanie zaległości idących w tysiące bez starania się o wyszukanie i ukaranie winnego. Choćby tym winnym — jak się Wydział krajowy wyraża — był w istocie „przeważnie i w pierwszym rzędzie były syndyk fundacyi“, to jeszcze zawsze i w tej stylizacyi jest miejsce na kogoś, co winien „choćaby nie przeważnie i w drugim dopiero rzędzie“.

W sprawozdaniu komisji budżetowej o stanie fundacyi w roku 1897 znajduje się również w sprawie zaległości z rozmaitych dzierżaw i ich tłumaczenia ustęp następujący: „Nadmienia przytem kurator, że buchalterya Zakładu co kwartał przedstawia wykaz zaległości, który po przejrzeniu go przez dyrektora dóbr udzielany bywa syndykowi z poleceniem ściągnięcia należytości, w ogóle wdrożenia kroków, zabezpieczających fundacyę od strat. W temże piśmie kurator w sprawie nieściągalnych już pozycyi w łącznej kwocie około 5.000 zł. zaniedbania swojego nie tłumaczy, ograniczając się do uwagi, że wina co do tego „możliwie ciąży i na syndykacie, który jednakże za wytknięcia z tego powodu usunął winnego dependenta (!) i obecnie rozwinął całą energię tak, że jest widoczny postęp na lepsze i zaległości z każdym dniem się zmniejszają, o czem Wydział krajowy będzie miał zresztą sposobność przekonać się po przedłożeniu zamknięcia rachunków za r. 1896“.

„A więc znalazł się nareszcie winny tyłu strat i zaniedbań; był nim dependent syndykatu. Po jego ustąpieniu wszystko będzie lepiej“.

„Tymczasem Wydział krajowy konstatuje, że ów zapowiedziany przez kuratora „postęp na lepsze“ w ten objawił się sposób, że zaległości z czynszów dzierżawnych wynoszących z końcem roku 1895 kwotę 36.124 zł. 68 ct. wynosiły z końcem roku 1896 57.153 „ 08 „

czyli wzrosły w jednym roku o 21.028 zł. 40 ct.

Widoczna przeto, że obok owego dependenta i ktoś inny jeszcze winien.

Bardzo być może, że postęp na lepsze zaprawdę by nastąpił, gdyby los dependenta i komuś innemu jeszcze się dostał w udziale“.

Ustęp ten dziwnie licuje i z dzisiejszem jeszcze położeniem. Gdzież jednak obok syndyka szukać tego drugiego lub tych dalszych winnych? Co do udziału kuratora we winie nie może być wątpliwości. Zdaje się jednak, że obok niego nie bez winy, a może większej od kuratora, jest i dyrektor dóbr. Przecież według słów kuratora z roku 1897, „dyrektor dóbr przeziiera wygotowane przez buchalterę kwartalne wykazy zaległości, a Wydział krajowy (według ostatniego sprawozdania) wyraźnie poleca kuratorowi przesłuchać — dla wyjaśnienia rzeczy — dyrektora dóbr fundacyjnych, którego obowiązkiem powinno być czuwanie nad tem, aby czynsze dzierżawne z dóbr fundacyjnych wpływały regularnie i aby nie dopuszczano do większych restancyj.

Otóż to zdanie Wydziału krajowego niewątpliwie jest słuszne, inaczej trudno by nawet zrozumieć, jakie właściwie funkcyje należą do dyrektora dóbr. Przecież urzędnik rachunkowy Wydziału krajowego, który w swoim czasie w urzędowej misji dyrektora dóbr zapytał, dla czego kontrakty różne zalegały bez podpisu, a skutkiem tego fundacya ponosiła straty, nie mógł dojść do jasnej odpowiedzi, lecz zadowolić się musiał ogólnikiem, „że rozmaite względy natury formalnej i prawnej stały się tego powodem“. Ten sam urzędnik, informując się w sprawie kaucyi na dzierżawę prawa propinacyjnego w Ostalowicach, którą za dzierżawcę złożyła fundacya, wyjaśnień od dyrektora dóbr dostać nie mógł, gdyż ten zdziwił się tylko, że tak się stało; nie przeto nie wiedział.

W sprawie znowu zaległości z dzierżawy karczem, tartaków itp, kurator zapytany o wyjaśnienie, odsyła do dyrektora dóbr, bo sprawy dzierżawców do niego należą. Dyrektor dóbr pytającemu znowu oświadcza, że do niego należy tylko wydzierżawianie samo i zawarcie kontraktu; do ściągania czynszów zaległych on się nie miesza i nic o tem nie wie, gdyż załatwienie tych spraw zastrzegł sobie kurator dla siebie.

W sprawie ostatecznie owych odpisanych z powodu przedawnienia zaległości, które spowodowały scharakteryzowaną powyżej żywą wymianę pism między kuratorem i Wydziałem krajowym, dyrektor dóbr, dając kuratorowi żądane wyjaśnienie, konstatuje przedewszystkiem przedawnienie i pisze w końcu: „Jakkolwiek władzy ani kontroli nad czynnościami syndykatu nie miałem, bo obowiązany byłem tylko do udzielania mu na każde żądanie wyjaśnień lub informacji — przypominałem mu ustawicznie potrzebę energiczniejszego działania przeciw dłużnikom, wnosilem do kuratorji często skargi na syndykat, a od kilku lat prosiłem usilnie — w interesie fundacyi — o zmianę syndykatu“.

A więc kurator odsyła do dyrektora, dyrektor do kuratora, obaj biją na syndyka, którego już nie ma, a za to wszystko fundacya płaci.

Nie ma wątpliwości, że i tegoroczne sprawozdanie Komisji budżetowej zawierać będzie musiało wezwanie do Wydziału krajowego, ażeby nad uiszczeniem zaległości z dóbr czuwał, i — według własnych słów swoich ze sprawozdania z r. 1897 — „reformę w niezdrowych stosunkach — choćby nawet z poświęceniem kilku jednostek — doprowadził do skutku, jeżeli dalszy rozwój fundacyi nie ma być zakwestyonowany“.

Przed przejściem do ostatniej zeszłorocznej uchwały Sejmu, która się odnosiła do lustracji lasów i dóbr fundacyjnych, wypadnie przedstawić sprawy inne, krótsze i niezawile.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego dowiaduje się komisya budżetowa, że na zarządzenie Marszałka krajowego odbyło się niespodziewane szkcontro centralnej kasy fundacyi w dniach 5. i 6. czerwca 1899. Wynik szkcontro był

w całości pomyślny. Drobne dostrzeżone usterki w prowadzeniu ksiąg Wydział krajowy polecił usunąć, a kurator przyrzekł, że się do tych zarządzeń zastosuje.

Nadto wypada zauważyć, że przed szkontrum Wydziału krajowego kurator sam w ciągu roku 1899 szkontrował kasę centralną dwa razy.

W kontrakcie najmu gmachu Skarbkowskiego zaszły w lutym 1900 zmiany dla fundacyi korzystne. Z powodu niezapłacenia przez najemcę p. Lityńskiego w terminie 1. stycznia 1900 raty dzierżawnej, wniesiono — na podstawie uchwały Rady administracyjnej, zatwierdzonej przez Wydział krajowy — przewidzianą w kontrakcie skargę sądową o uznanie stosunku najmu za rozwiązany.

Na wieść o tem weszły do Zarządu fundacyi dwie oferty o najem gmachu, a to pod korzystniejszymi od dotychczasowych dla fundacyi warunkami. I pan Lityński wystąpił z prośbą o rokowania w celu pozostawienia go przy najmie gmachu, ofiarując również lepsze warunki.

Po dokładnem rozejrzeniu się w ofertach, uznała Rada administracyjna za rzecz lepszą nie zrywać stosunku najmu z p. Lityńskim i uchwałą z 15. lutego 1900 postanowiła zawrzeć z nim nową umowę. Na mocy jej obniżono czas trwania najmu o lat 10 (do 1935), następnie uzyskano stopniowe podwyższenie czynszu, zapewniające ogólne w czasie najmu podniesienie się dochodów o 162.500 zł., jak niemniej znacznie większe wkłady na konserwację i adaptację, oraz inne jeszcze ważne korzyści.

Wydział krajowy uchwale tej udzielił swego zatwierdzenia.

Dla ułatwienia fundacyi spłaty pożyczek inwestycyjnych, zaciągniętych różnymi czasy w majątku zarodowym do spłaty w ratach rocznych w latach 20, postanowiła Rada administracyjna rozłożyć niespłacone dotąd z tych pożyczek reszty na lat 40.

Czas ten wydawał się Wydziałowi krajowemu za długi, postanowił przeto zgodzić się w zasadzie na uchwałę Rady, lecz tylko na okres 30 letni. Zmianę tę zaaprobowало i c. k. Namiestnictwo. skutkiem czego roczna rata w budżecie fundacyi, przeznaczona na spłatę pożyczek inwestycyjnych, zaciągniętych w majątku zarodowym, zniża się z 3.846 zł. na 2.563 zł.

Inne ważniejsze sprawy.

Na cele budowy kolei Stryj-Chodorów sprzedawała fundacya Skarbowi państwa z majątności Żydaczów gruntu 18 morgów za 12.615 zł. 75 ct., kupiono za to 4% obligacye funduszu propinacyjnego nominalnej wartości 13.000 zł., z których 10.000 zł. — zawinkulowanych — przeszło do majątku zarodowego, 3.000 zł. pożyczono z tego majątku na budowę domu w Żabiu.

Obok tego sprzedano drobniejsze parcele lub zamieniono na inne z dopłatą, uzyskana stąd gotówka w łącznej kwocie 839.46 zł. wcielono również do majątku zarodowego.

Dalej odstąpiła fundacya parcele (w Żabiu) w łącznej powierzchni 32 m 381⁰ w zamian za 36 m 1.201⁰; a wreszcie sprzedawała za gotówkę parę drobnych parcel w Kulikowie i użyla uzyskane kwoty na potrzeby bieżące, gdyż Kulików należy do funduszu obrotowego.

Wniesioną do Sejmu petycję wdów i sierót po urzędnikach fundacyi o podwyższenie pensyi, odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przychylnego — w porozumieniu z fundacją — załatwienia.

Nie mogąc, w myśl statutu, sprawy tej załatwić w zakresie własnym, odstąpił ją Wydział krajowy wraz z uchwałą Sejmu, kuratorowi. Kurator przedstawił ją Radzie administracyjnej, która ją załatwiła odmownie. Jako powód podano, że nie byłoby rzeczą wskazaną przystępować do zmiany statutu emerytalnego, który dopiero w r. 1897 został zatwierdzony, tem bardziej, że ewentualna zmiana tego statutu w kierunku wskazanym w petycji, zwiechnęłaby w sposób nienormalny stosunek między płacami emerytalnymi urzędników, a pensyami wdów i sierót i wytworzyłaby konieczność równoczesnego podwyższenia emerytur urzędników, na co jednak zasoby funduszu emerytalnego nie pozwalają.

Wobec tej uchwały Rady administracyjnej petycja nie mogła być przychylnie załatwioną.

Zacząć jeszcze wypada o uchwałę Sejmu z roku 1898, odnoszącą się do stanu zakładu w roku 1897. Uchwała ta, czwarta z rzędu, miała brzmienie następu-

jące: „Sejm, uznając działalność Wydziału krajowego w kierunku szkoły rzemiosł, za pożądaną atoli uważa stosowną ingerencyę fundacyi w sprawie kontrolowania wyzwolić się na majstrów mających wychowanków zakładu tak podczas praktyki, jak podczas aktu wyzwolin“.

Sprawa ta odnosiła się do dokończenia praktycznego wykształcenia wychowanków zakładu, co do której i dotąd jeszcze nie ma decyzji Rady administracyjnej, która zresztą w roku 1898 sądziła, że ta decyzja nie jest rzeczą pilną.

Otóż zdaniem Komisji budżetowej sprawa jest pilną.

Przytaczając, dla pamięci, wywody ze sprawozdania Komisji z roku 1898, które to wywody w sprawozdaniu z roku 1897 dosadnie były motywowane, czyni to Komisya budżetowa dlatego, ażeby Rada administracyjna, przystępując do planu regulowania finansów fundacyi, z wydatkiem z powyższego tytułu powstającym się liczyła.

W roku 1898 zaznaczyła tedy Komisya budżetowa, co następuje: „Podtrzymując w całej pełni wypowiedziane w zeszłym roku twierdzenia, tj. 1. że wychowanek w Zakładzie samym po 4-letniej nauce powinien być wyzwolonym na czeladnika, a następnie dopiero jako czeladnik pójść do majstra dla nabrania dzielności warsztatowej, i pracować tam za wynagrodzeniem niższem od płacy wyrobionego już czeladnika, lecz przy jednorocznem zaopatrzeniu 10 — 12 zł. miesięcznie ze strony Zakładu; 2. że wychowanek idący po 3-letniej nauce w Zakładzie, jako terminator do majstra na rok choćby jeden, w tym jednym roku wykosztować będzie musiał całą dołą i niedołą terminatorską, do jakiej przecież wychowanie w Zakładzie go nie przygotowało, że zatem korzyści z nauki w pożądanym stopniu nie odniesie, mimo że Zakład płacić za niego będzie — podtrzymując tedy te twierdzenia, sądzi Komisya budżetowa, że zgodzić się jednak można na przeprowadzenie próby. Niechby tedy wychowankowie po 3 latach nauki już poszli do majstrów na rok czwarty dla wyzwolenia, lecz w każdym razie do majstrów dobrych, którzyby firmą swoją dawali rękojmię, że terminator ów będzie istotnie w zawodzie się kształcił, a nie kończył swojej nauki praktycznej tem, od czego inni terminatorowie bardzo często zaczynają, a co z zawodową nauką bardzo mało częstokroć ma wspólnego. Stosownie do doświadczenia, jakiego się po czasie jakimś nabierze, będzie ostatecznie można organizacyę taką albo utrzymać lub też zmodyfikować.

„Komisya budżetowa musi jednak tak w interesie wychowanków Zakładu, jak i jego powagi i reputacyi zastrzedz Zakładowi prawo kontrolowania tych swoich, przez siebie przygotowanych terminatorów w czasie owego roku u majstra, ażeby z własnego poglądu, a nie tylko na podstawie pisanych sprawozdań mieć z pierwszej ręki informacyę o toku i skutku owej praktycznej nauki. Bez tego bowiem wartość całej rzeczy zakwestyonowana. Pożądaniem wobec tego takżeby było, ażeby przy akcji wyzwolenia takiego terminatora Zakład mógł w sposób stosowny mieć udział“.

Obecnie Komisya budżetowa zwraca ponownie na ważną tę sprawę uwagę Wydziału krajowego, z poleceniem, aby na należyte w tym względzie ukształtowanie stosunków baczne miał oko.

Lustracya lasów i dóbr fundacyjnych.

W roku 1898 Sejm, przyjmując do wiadomości zamknięcie rachunków fundacyi Skarbkowskiej za rok 1896, uchwalił zarazem co następuje: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przez rzeczoznawców zbadał sposób administrowania i stan obecny gospodarstwa szczególnie leśnego w majątkach należących do fundacyi Skarbkowskiej.

Poleceniu Sejmu stało się zadość, Komisya się odbyła, lecz sprawozdanie dostało się Wydziałowi krajowemu tak późno, że już nie było czasu na jego wydrukowanie. Referent tylko miał sposobność je przestudyować i kilka nad niem położyć uwag, które doprowadziły do ostatniego, przez Sejm uchwalonego następującego wniosku:

„W końcu Komisya budżetowa przekonana, że Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu operatu lustracyjnego — doraźnie i nie czekając przyszłego Sejmu, przedsięwzięcie wszystko, czego potrzeba w interesie zabezpieczenia substancji majątku fundacyjnego, szczególnie w kierunku gospodarki leśnej — wnosi: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w najbliższem sprawozda-

niu o stanie fundacyi Skarbkowskiej przedłożył Sejmowi dokładną relację o zarządzeniach, jakie wydał na podstawie dokonanej lustracyi dóbr fundacyjnych“.

Poleceniu temu Wydział krajowy uczynił zadość i wydał Zarządowi fundacyi szereg poleceń.

Odnosnie do lasów w dobrach Drohowyże-Brzozdowce jak i rewiru w Oparach, co do których Komisya lustracyjna uznała, że gospodarke w nich w ogóle uznać można za prawidłową, jakkolwiek za szybkie nieco dotąd tempo w zużytkowaniu drzewostanów zniewala do pewnych na przyszłość ostrożności, — poleca Wydział krajowy, ażeby we wszystkich rewirach tych dóbr przeprowadzono rewizyę gospodarstwa lasowego tak, żeby na przyszłość etatu nie zabrakło.

Dalej zwraca Wydział krajowy uwagę Zarządu na potrzebę ograniczenia uprawy świerku w zrębach bukowych Dóbr Drohowyże-Brzozdowce, jak niemniej na uprawę sadzonek w szkółkach.

Odpowiedź kuratora na te punkty nie nasuwa szczególnych uwag. Zaznacza tylko, że rewizyę te w miarę możliwości sił technicznych będzie wykonywał, a obecnie za najpilniejszą rzecz uważa rewizyę planu w Smorzu i Klimcu.

Co do sprzedaży drzewa z tych dóbr, co do której Komisya lustracyjna daleko idące czyniła uwagi, zwraca się Wydział krajowy do Zarządu fundacyi w dwóch kierunkach:

1. co do sprzedaży drzewa z trzebieży;

2. „Wydział krajowy” sągowego.

ad 1. Wydział krajowy poleca, by tam, gdzie stosunki na to pozwalają, wyrąbawano stosy (kupy) za gotówkę na rachunek fundacyi, a nie płacono pewną ilością kup drzewa. Lepsza wtedy będzie kontrola i dokładniejsze wykonanie. Dla kontroli rachunkowej uznaje też Wydział krajowy potrzebę, ażeby w każdym rewirze był choć jeden dozorca, któryby zestawiał listę robocizny rozmaitych w rewirze dokonywanych robót.

Kurator w ogólności przyznaje słuszność tych zarządzeń, nawet zaznacza, że polecił tak postępować wszędzie, gdzie tylko można. Przedstawia zarazem trudności i wyjątkowe nieraz położenia, które całkowitemu zadośćuczynieniu powyższych poleceń przeszkadzają.

ad 2. Wydział krajowy wzywa Kuratora do uporządkowania tej sprawy w taki sposób, aby fundacya nadal nie była narażoną na straty, i poleca wydać zarządzenia następujące:

a) aby przedsiębiorcy nie było wolno drzewa do składu we Lwowie zakupionego sprzedawać w okolicę lasów fundacyjnych i w ten sposób wytwarzać konkurencyę lasom fundacyjnym;

b) aby drzewa w lasach nie rozsortowywano na trzy klasy, oddając przedsiębiorcy tylko pierwszą klasę, ale na dwie klasy t. j. drzewo zdrowe i drzewo brakowe t. j. nadbutwiałe i sekate.

Odpowiedź Kuratora na te polecenia zupełnie nie może zadowolić. Przecież kurator, któremu Wydział krajowy udzielił był sprawozdanie Komisji lustracyjnej, miał sposobność zaznajomić się z jego treścią i jeżeli sądził, że ono niedokładnie przedstawia stan sprawy — mógł w odpowiedzi swojej szczegółowo wykazać, w czym ono jest błędne.

To jednakowoż, co Wydział krajowy podał jako odpowiedź kuratora, w dwóch punktach ze sprawozdaniem Komisji się nie zgadza, kto zaś sprawozdanie to czytał, dopóty musi odnieść wrażenie, że ono ma racyę, dopóki się go szczegółowo nie zbije.

Otóż najprzód twierdzi kurator, że fundacyjny skład drzewa we Lwowie od roku 1898 zwinięto. Tymczasem sprawozdanie Komisji stwierdza tylko, że od roku 1898 ustąpił dawniejszy przedsiębiorca, p. Bayer. Píše zaś dosłownie dalej: „Fundacya drzewo pozostawione przez p. Bayera, sprzedała częścią drobiazgowo, częścią objął je nowy przedsiębiorca składu pod firmą fundacyi, p. Darowski, z którym (na razie zapewne) zawarto kontrakt tylko na przeciąg jednego roku, na warunkach analogicznych, jak poprzednio z p. Bayerem.

„P. Darowski zobowiązał się zakupić w tym roku 2.000 stosów 4 metrowych po cenach z wolnej ręki omówionych (na podstawie przecięcia z ostatnich 5 lat) a za firmę fundacyi płacić od każdego stosu 1 zł. Oprócz tego zobowiązał się zapłacić

kwotę 1.200 zł. na częściową spłatę długu swego poprzednika, a to z tego tytułu, że p. Bayer ma mu pomagać w prowadzeniu jego przedsiębiorstwa⁴.

A więc — ponieważ sprawozdanie Komisji lustracyjnej datowane z 9. marca 1899 — wypada, że skład fundacyjny chociażby przy jednorocznym tylko kontrakcie z Darowskim, w roku 1899 istniał.

Zresztą Komisja lustracyjna nie zganiła zasady urzędującego takiego składu, tylko sposób, jak on na sprzedaż drzewa z lasów fundacyjnych działa. Sposób zaś ten szkodliwy jest dlatego, że przedsiębiorcy temu, jak dotąd, sprzedają drzewo w lesie po cenach względnie bardzo niskich, tak, ażeby mógł znaleźć jeszcze zarobek we Lwowie. On jednak znaczną część zakupionego drzewa sprzedaje wprost w lesie a to za tańszą cenę, niż fundacya sama. Oczywiście fundacya ma tak utrudnioną sprzedaż na miejscu i ponosi stratę, motyw zaś utrzymania fundacyjnego składu we Lwowie, t. j. wpływanie na obniżenie we Lwowie cen drzewa, wprost upada, gdyż do Lwowa mało drzewa na sprzedaż idzie.

Do tego tedy zmierzało polecenie Wydziału krajowego, przedstawione powyżej pod a); żadnego bowiem niema powodu, ażeby przedsiębiorcy, sprzedającemu drzewo wprost z lasu w okolicę, dawać je taniej niżby fundacya wprost osiągnąć mogła.

Drugi punkt, gdzie się odpowiedź Kuratora sprzecza ze sprawozdaniem Komisji, wykazuje grubo niedokładne oddanie słów Komisji.

Komisja bowiem twierdzi, że specjalnie dla potrzeb przedsiębiorstwa składu dzieli się drzewo na 3 sorty t. j. na arcydobrą I. sortę dla przedsiębiorcy, następnie II. i III., i że skutkiem tego ceny pozostających obu sort podlegszych, które sprzedaje fundacya na miejscu, jeszcze bardziej się obniżają. Sprawozdanie Komisji i Wydział krajowy właśnie rozdziału drzewa na dwie sorty się domagają, a nie chcą trzech, kurator zaś odpowiada, że robi dwie sorty, tłumaczy, że to jest konieczne, a broni się przeciwko jednej, t. j. przeciw temu, czemu mu nikt nie doradzał, ani nakazywał. Walczy przeto z nieprzyjacielem, którego nie ma.

Z powyższego, ilościowo może nadto zwięzłego streszczenia dotyczących ustępów sprawozdania Komisji nikt dokładnego jeszcze poglądu o istocie zarzutów, jakie Komisja lustracyjna przeciw praktyce składu drzewa wytacza, mieć nie może. Dużo by było lepiej, gdyby Wydział krajowy był całe sprawozdanie Komisji wydrukował, gdyż wtedy byłby referent mógł się na pojedyncze ustępy wprost powołać. Dziś musi je streszczać, gdyż reprodukować liczne ustępy dosłownie ze względu i na objętość referatu i na wielkość pracy nie podobna.

Podobnie i na punkcie gospodarki w Ostałowiach ze sprawozdania Wydziału krajowego i z odpowiedzi kuratora na dotyczące polecenie Wydziału nikt właściwego pojęcia sobie nie wyrobi. Pewne jest tylko, że zapytanie Wydziału krajowego co do Ostałowie i wydane zarządzenie nie dotyczą głównego zarzutu, jaki Komisja lustracyjna gospodarce lasowej w tym majątku czyni. Wypadło tak prawdopodobnie dlatego, że Wydział krajowy na rzecz już w r. 1893 zrobioną, t. j. na sprzedaż 87 hektarów drzewostanu rębego najwyższej klasy wieku (słowa Komisji lustracyjnej), i kompletne wyrabianie tej powierzchni dziś już nie nie poradzi i zarządzać co w tej mierze nie miał. Chcąc rzecz tę przedstawić dokładnie, należałoby znowu chyba dosłownie reprodukować dotyczący ustęp sprawozdania Komisji, co by w tym wypadku nawet było bezcelowe.

W każdym razie odpowiedź kuratora na zapytanie, dlaczego dotąd nie zalesiono powierzchni 54-8 hektarów, wziętej od dzierżawcy (jeszcze w roku 1893) właśnie w celu zalesienia, a to w zamian za 87 hektarów drzewostanu na korczunek odstąpionego, nie może zadowolnić. Według sprawozdania bowiem Komisji lustracyjnej zalesienie owe rozpoczęto dopiero w r. 1898, a kurator stwierdza, że „ze względu na nieliczną miejscową robocizną nie podobna w jednym roku wielkiej przestrzeni sadzonkami zasadzić, bierze się od dzierżawcy co roku część tylko tego pola pod kulturę leśną, a za resztę płaci on czynsz dzierżawny. Nie przeto fundacya na zwłocę w całkowitem zalesieniu nie traci“.

Otóż nie o jeden tedy rok się rozchodzi, jak kurator twierdzi, lecz o przeszło 4 lata (1893—1898) przez które nie nie robiono.

Na uwagi Wydziału krajowego co do gospodarki w dobrach Rożniatów-Duba, a mianowicie co do zamiaru zalesienia łąki „Moczar“ zwanej, którego to zamiaru komisja lustracyjna nie pochwala, odpowiada kurator w sposób zadowolający.

Natomiast na polecenie — oparte na sprawozdaniu komisji lustracyjnej — Wydziału krajowego: „Wzywa się także zarząd fundacyi do uporządkowania w księgach gruntowych i ewidencyjnych powierzchni gruntowej około 100 morgów, odstąpionej przedsiębiorstwu naftowemu“, kurator nie odpowiada ani słówkiem. Rzecz to tem ciekawsza, że już w zeszłym roku, na posiedzeniu sejmowym z dnia 28. marca 1899 na wystosowane do referenta komisji budżetowej zapytanie, padło wyjaśnienie dosłownie następujące: „Informowałem się, obierając drogę, zdaje mi się lojalną, w samej dyrekcyi (oczywiście dyrekcyi dóbr), gdzie się dowiedziałem, że od roku 1883, a więc od lat 11 (dziś już 12) zamiana do skutku faktycznie doszła, ale — niezatwierdzona — w tabuli i w ewidencji gruntów uwzględnioną nie jest“.

Komisja budżetowa sądzi, że rzecz ta nadto jest ważna, ażeby ją Zarząd fundacyi — zwłaszcza jeszcze na wyraźne zapytanie Wydziału krajowego — pominąć mógł milczeniem. Milczenie to tembardziej uderza, jeżeli się zważy, że — o ile komisji budżetowej wiadomo — owych przeszło 100 morgów, a dokładniej 119 morgów, zamieniono za 21 morgów pastwiska gminnego na tę eksploatację nafty i że dochody z tego przedsiębiorstwa, jak to zamknięcia rachunkowe za lata 1897 i 1898 wykazują, przynosiły mniej od sum preliniowanych o 1201 zł. w r. 1897, a o 868 zł. w r. 1898.

Byłoby bardzo pożądanem, ażeby Wydział krajowy spowodował Kuratorję fundacyi do dokładnego tej sprawy przedstawienia i do wytłómaczenia niezrozumiałej zwłoki w kierunku uregulowania własności.

W sprawie lasów w dobrach Smorze i Klimiec Wydział krajowy na podstawie sprawozdania komisji lustracyjnej poleca:

1. obmyśleć nowy plan gospodarczy,
2. należyte czyszczenie i zasadzanie zrębów Goldhammerowskich,
3. zbadać, czy się eksploatacja torfu opłaca.

Na to kurator:

ad 1. że rewizya planu w r. 1899 przeprowadzona, a to właśnie ze względu na zamierzoną sprzedaż bukowego lasu. Plan ten dla Klimca na ukończeniu a dla Smorza będzie w tym roku zrobiony.

ad 2. że zręby Goldhammerowskie od trzech lat są stopniowo oczyszczane i świerczyną zasadzone;

ad 3. że eksploatację torfu już w r. 1898 wstrzymano, bo transport okazał się zbyt kosztowny. Przy polepszeniu się środków komunikacyjnych będzie go można ewentualnie wznowić.

Gospodarstwo leśne w Żabiu.

Na podstawie sprawozdania komisji lustracyjnej stwierdza Wydział krajowy, że administracya fundacyi, nie oglądając się na plan gospodarczy, zużytkowała w tym rewirze w przeciągu lat niespełna 10 nie tylko te drzewostany, których zużytkowanie miało nastąpić w okresie lat 20, lecz nadto zużyła część drzewostanów, przeznaczonych dla II. i III. okresu gospodarczego. Wobec tego należałoby właściwie lasy Żabiowskie pod względem użytkowania na przeciąg lat 10 zupełnie zamknąć.

Uwzględniając jednak potrzeby fundacyi i pamiętając o jej przyszłości, wzywa Wydział krajowy Zarząd fundacyi do przeprowadzenia natychmiastowej rewizyi gospodarczej, ewentualnie do przedłożenia nowego planu.

Na te uwagi i to polecenie odpowiada kurator, że rzecz nie tak się przedstawia, jak twierdzi komisja lustracyjna, gdyż nie wyrąbano całego okresu I. ani II., lecz część jednego i drugiego.

Tu znowu ta sama uwaga się nasuwa, którą już wypowiedziano z okazji lwowskiego fundacyjnego składu drzewa. I tu kurator, który sprawozdanie Komisji lustracyjnej miał w ręku, powinien był dokładnie wskazać i wykazać w czem ono jest nieprawdziwe, bo gołe tylko twierdzenie nie odpowiada powadze rzeczy. Jeżeli kurator sprawozdanie czytał i rozumiał, to przytoczone powyżej jego słowa wprost nie odpowiadają treści sprawozdania komisji. W sprawozdaniu tem bowiem wyrażnie na str. 86. czytać można, co następuje:

Obręb		całego lasu	prze- rę- banych drzewo- stanów	Razem
		h e k t a r ó w		
A. Ilcia	Na I. okres 20-letni, t. j. za czas od 1889.—1908 przeznaczono do cięcia	459	181	640
	Do roku 1899, t. j. już za lat 10 wy- rąbano	472	282	754
	Pozostaje przeto na resztę lat I. okresu t. j. na lat 10	nic	nic	nic
	W wyrąbanych 472 ha całego lasu było 258 ha z I. okresu, resztę zaś 214 ha zabrano z II. okresu drzewo- stanów, przeznaczonych do użytku w czasie 1909—1928. Pozostało je- dnak 201 ha z I. okresu tak, że ogólne przekroczenie w obrębie A. już po 10 latach wynosi	13	101	114
	(Oprócz tego jeszcze 56 ha aż z III. okresu, t. j. z czasu 1929—1948 wy- exploatowano, co się z zestawienia opuszcza, gdyż eksploatacja ta będzie mogła być powtórzoną jeszcze we właściwym czasie, choć naturalnie z mizernym wynikiem.)			

A więc wyraźnie pisze sprawozdanie, że w obrębie dziesięciolecia wyrąbano więcej, niż przeznaczone było na lat 20, lecz że część z I. okresu została w istocie jeszcze na drugie dziesięciolecie, natomiast szarpnięto okres II. w pierwszym dziesięcioleciu. Sprawozdanie przeto pisze wyraźnie to samo, co pisze kurator, chcąc sprawozdaniu Komisji zarzucić nieprawdziwe przedstawienie rzeczy.

Dla krótkości porzeczono na obręb A; podobnie ma się rzecz w sprawozdaniu z obrębem B: lasy połonne.

I znowu tedy żałować wypada, że sprawozdania Komisji lustracyjnej nie wydrukowano; dorywcze bowiem wyciągi z niego są nie łatwe, w każdym razie bardzo nużą, a mimo to tego obrazu nie dają, co sprawozdanie w całości.

Że jednak w 10 latach wyrąbano więcej, niż wolno było w 20, temu kurator już nawet i przeczyć nie próbuje, a nawet broniąc się przeciwko zarzutowi złej gospodarki leśnej, przyznaje bardzo ważną okoliczność nieprawidłowej gospodarki finansowej, pisząc dosłownie: „Błąd można widzieć tylko w tem, że osiągnięte ze sprzedaży kwoty spotrzebowano w całości zamiast użyć ich tylko stosowną część a resztę złożyć w Kasie Oszczędności na przyszłe lata, w których wyrębu załniechaćby trzeba“.

„Rewizya szczegółowa planu gospodarczego w Żabi u — pisze kurator dalej — wykaze niewątpliwie, że był on niewłaściwy dla tamtejszych lasów, póki to jednak nie nastąpi, zarządziłem, aby na razie resztę pełnego lasu z okresu I-go i z okresu II-go przeznaczyć na lat 30 i rocznie tedy wyznaczać do wyrąbu tylko $\frac{1}{30}$ część tej przestrzeni. Z tego też powodu w tegorocznym preliminarzu wstawiono tylko w rubrykę dochodów z lasów Żabiowskich połowę tej kwoty, jaką rocznie w poprzednich latach otrzymano“.

A więc przynajmniej na tym punkcie czytał i zrozumiał kurator sprawozdanie komisji lustracyjnej, które na str. 93 mówi dosłownie: „Dalsze użytkowanie (lasów w Żabiu) należałoby jednak zawisłem uczynić od następujących warunków:

1. Przeprowadzić natychmiast rewizję planu gospodarczego i ułożyć plan cięć w ten sposób, ażeby zamiast obecnie pauzować z cięciem 10 lat a następnie rąbać przez lat 20 drzewostany II. okresu gospodarczego, zająć w cięciu pozostałe jeszcze drzewostany I. okresu i wszystkie drzewostany II. okresu zaraz, ale rozdzielić użytkowanie i cięcie tej przestrzeni ogólnej na lat 30, t. j. po rok 1928. W ten sposób ramy pierwotnie ułożonego planu rębni zostałyby zachowane bez zmiany“.

Obok tego są jednak w sprawozdaniu Komisji lustracyjnej jeszcze dwa inne warunki, wskazujące na konieczność kontroli, któraby miała dopilnować, ażeby się przypadkiem nie stało inaczej. A uzasadnienie tej obawy, aby się nie stało inaczej, znajdujemy na stronie 96 operatu Komisji, gdyż wyliczono, że dochód roczny, jakiego w przeprowadzeniu gospodarki według tego nowego planu spodziewać się można, wynosić będzie w najlepszym razie, tylko 6.185 zł., t. j. $\frac{1}{3}$ część dochodu przeciętnego z ostatniego dziesięciolecia, a nawet $\frac{1}{5}$ tylko część dochodu z ostatniego pięciolecia, podczas którego rąbano bez miary. Kończy ustęp ten Komisya dosłownie w ten sposób: „Tak nagle przejście z tak wysokich do tak niskich dochodów musi fundacya odczuć bardzo dotkliwie, i w tem właśnie leży niebezpieczeństwo pokuszenia na większy wyrąb, czemu powinno się zapobiedz.“

O ile przeto kurator polecił, ażeby nowy plan gospodarczy zaprowadzono, co mu się chwali, o tyle potrzeba będzie także dołożyć starania, ażeby go ściśle przestrzegano. I w tym właśnie względzie zakończenie ustępu pisma kuratorskiego napełnić już może wielką obawą, gdyż „wstawił w rubrykę dochodów z lasów Żabiowskich połowę tej kwoty, jaką rocznie w poprzednich latach otrzymano“. Że zaś w poprzednich 5 latach otrzymano średnio po 28.500 zł., a połowa tego 14.250 zł., a że dalej w myśl Komisji przy racjonalnem dalszem gospodarstwie według nowego planu, który sam kurator zaaprobował, liczyć można rocznie najwyżej na 6.185 zł., t. j. mniej niż połowę tego, co sobie obiecuje kurator, to już w tem widać zapowiedź pewnego niebezpieczeństwa, któremu koniecznie w związku zopobiedz lepiej dziś niż jutro.

Ostatni ustęp, w którym w myśl uwag Komisji Wydział krajowy wskazówki daje Zarządowi, jak urządziłoby należało użytkowanie z lasów Żabiowskich, i odpowiedź, którą na to daje kurator, najbardziej wzmacniają wypowiedziane już kilkakrotnie życzenie, aby wydrukować sprawozdanie Komisji lustracyjnej. I ustęp Wydziału krajowego nie dokładnie bowiem oddaje to, co za pożądane uważa Komisya lustracyjna, a z odpowiedzi kuratora przebiega zupełne niezrozumienie istoty uwag zawartych w sprawozdaniu komisji. Chcąc jednak tę rzecz przedstawić i wyjaśnić dokładnie, należałoby najprzód liczne i długie ustępy sprawozdania komisyjnego dosłownie powtórzyć, następnie z pismem lustratora, który przecież znowu sprawozdanie Komisji czytał, porównać, i na tem tle dopiero wykazać, ile niedokładności pismo to kuratora zawiera. Byłaby to jednak praca tak nużąca, a zarazem — jakkolwiek teoretycznie nęcąca — praktycznie w chwili obecnej zbyt mało obiecująca, że się ją pomija. Zaznaczyć atoli wypada, że uwagi Komisji są tak jasne i proste, — niezrozumienie ich wprost wykluczone, — że przy dobrych chęciach ściśle ich zastosowanie zapewni o wiele lepszy niż dotąd efekt finansowy dla fundacyi.

Rzeczą będzie Wydziału krajowego dopilnować, ażeby istotnie wszystko się stało, co dla dobra fundacyi na tym punkcie stać się może.

Na pismo Wydziału krajowego w sprawie pasania bydła po lasach, ich uprawy i pielęgnowania, odpowiada kurator w sposób, którego słowo mogą zadowolnić. Rzeczą Wydziału sprawdzić, czy po nich pójda i czyny.

Żąda dalej od kuratora Wydział krajowy:

a) uporządkowania ewidencji katastralnej celem odpisania niesłusznie opłacanych podatków;

b) odgraniczenia i utrwalenia granic posiadłości fundacyjnych;

c) uregulowania sprawy wspólnego z Zarządem lasów państwowych używania drogi wzdłuż Czeremoszu.

ad a). Kurator nie odpowiada nic.

ad b). Kurator przyjął dwóch leśniczych do Żabiego w r. 1899, którzy mają w lecie czynić pomiary, a w zimie rysować mapy. Nawiasem trzeba zauważyć, że są to młodzi ludzie bez praktyki.

ad c). Od dwóch lat trwają układy z zarządem dóbr kameralnych, które trudno idą, a może w tym roku dojdą do skutku.

Na zakończenie pisze Wydział krajowy:

W końcu nie może Wydział krajowy pominąć jeszcze jednej uwagi. Lustracya stwierdziła, że prawie we wszystkich rewirach, z bardzo rzadkimi wyjątkami, nie trzymano się przy użytkowaniu lasów planów gospodarczych, zatwierdzonych przez władzę. Wydział krajowy zwraca uwagę JW Pana na odpowiedzialność, jaka z tego tytułu ciąży na kuratorze fundacyi i wzywa Go, aby nadal ściśle przestrzegał planów gospodarczych, czyniąc ze swej strony personal lasowy odpowiedzialnym:

a) za ściśle trzymanie się planów gospodarczych i księgi kontroli cięć;

b) za preliminarze lasowe, mające się układać na podstawie corocznych wniosków i oszacowań;

c) za dochody osiągnięte z cięć nadzwyczajnych i wypadkowych; — dochody takie powinny być składane jako rezerwowe na pokrycie niedoborów lat przyszłych;

d) za dokładne prowadzenie na rachunek lasu, wartości drzewa wydawanego do budynków dzierżawnych, jako też drzewa opałowego dodawanego dzierżawcom. Przytem należałoby zważać na to, by nadmiarem takiego deputatu drzewnego nie tworzono konkurencyi gospodarstwu leśnemu.

Ostatnie zdanie ustępu pod d) odnosić się może tylko do Roźniatowa, którego dzierżawca pobierając 420 sagów drzewa rocznie, znacznieszą część tego drzewa sprzedaje i tak bardzo szkodliwie dla fundacyi z nią konkurując, cały niemal targ Roźniatowski zabiera.

Na te ostatnie ustępy pisma Wydziału krajowego odpowiada kurator, że żądania, które odnoszą się do gospodarki finansowej, przedłoży Radzie administracyjnej; te zaś, które dotyczą odpowiedzialności personalu lasowego, zamieści w nowych instrukcyach służbowych, których rewizyą i ulepszeniem zajmuje się właśnie wybrana z Rady administracyjnej Komisya reorganizacyjna.

Wydział krajowy oświadcza, że 1. wyjaśnienia kuratora przyjął do wiadomości, 2. zażądał dodatkowej relacyi co do spraw pominiętych, 3. polecił przedkładać sobie peryodyczne sprawozdania o dalszych zarządzeniach, jakie celem poprawy gospodarstwa wydane być mają.

Otoż Komisya budżetowa, aprobuując zupełnie rzeczy pod 2. i 3., zauważyć musi, że przyjęcie wyjaśnień kuratora do wiadomości w tem znaczeniu, że temsamem uznaje się je za trafne, nie byłoby dla fundacyi pomyślnem. Przecież na kilku punktach wykazano, o ile wyjaśnienia kuratora mylnie przedstawiają stan rzeczy, i gdyby miały być podstawą dalszego postępowania, nie byłoby dla fundacyi dobrze. Najważniejszym z tych punktów jest sposób sprzedaży drzewa z lasów Żabiowskich.

Wobec tego Komisya budżetowa wyraża życzenie, ażeby Wydział krajowy wyjaśnienia kuratora ściśle wziął pod rozwagę, a ewentualnie i wbrew zapatrywaniu kuratora dążył do zapewnienia fundacyi wszystkiego, co dzisiejszy niewątpliwie bardzo przykry stan jej finansowy może poprawić.

Na podstawie powyższych wywodów Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za rok 1899.

2. Sejm z uznaniem podnosi dostarczanie dat, odnoszących się do wychowanków i wychowanek po ich wyprawieniu z zakładu i wyraża życzenie, by rubrykę tę stale utrzymywać, a to i przez umieszczanie dat nowych, jak i uzupełnianie ich wedle możliwości datami z lat dawniejszych.

3. Sejm, uznając obsadzenie w szkole rzemiosł w Drohowyżu obu posad, t. j. tak nauczyciela rysunków technicznych, jak i naczelnika warsztatów za rzecz konieczną i dla należytego rozwoju szkoły niezbędną, poleca Wydziałowi krajowemu, aby stosowne obsadzenie niezajętej jeszcze posady nauczyciela zawodowych rysunków technicznych nieustannie miał na oku. Sejm wyraża zarazem życzenie, ażeby Wydział krajowy rozpoczętą wraz z krajową Komisją przemysłową akcyę zorganizowania szkoły rzemiosł w Drohowyżu i poddanie jej pod ściślejszy nadzór kraju starał się możliwie rychło doprowadzić do skutku.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę dokończenia praktycznej nauki rzemiosł wychowanków Zakładu, i sposobu ich wyzwolenia bacznie miał na oku i starał się o jej pomyślne dla wychowanków i Zakładu rozwiązanie.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby prowadzenie praktycznego kursu zajęć kobiecych dla dziewcząt starszych zbadał i takie spowodował zarządzenia, któreby odpowiadając dotyczącym postanowieniom statutu organizacyjnego — zarazem zapewniły wychowankom wykształcenie, jakie w życiu późniejszym okaza się dla nich najpożyteczniejsze.

6. Sejm, uznając czynności Wydziału krajowego w kierunku zmniejszenia zaległych należności, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal z całą dla dalszego pożytecznego istnienia fundacyi konieczną bezwzględnością nalegał na uregulowanie finansów fundacyi, przedewszystkiem w kierunku ściągnięcia bardzo jeszcze wysokich zaległości wszelkiego rodzaju, nadto zaś, ażeby straty, któreby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratorji lub innego funkcyonaryusza dla fundacyi wynikły, poszukiwał natychmiast na majątku winnego.

7. Sejm, uznając wydane na podstawie operatu Komisji lustracyjnej przez Wydział krajowy celem poprawienia gospodarki leśnej zarządzenia, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby nad ścisłym przestrzeganiem tych do dobra fundacyi prowadzących zarządzeń nieustannie czuwał, a za ewentualne przekroczenie nowo wytkniętych norm gospodarczych do ścisłej odpowiedzialności kogo należy pociągnął.

Przewodniczący:

Dunajewski.

Sprawozdawca:

Jan Rotter.

